

KS. ANDRZEJ BOHDANOWICZ

## NATURALNE I NADPRZYRODZONE PODSTAWY MIŁOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ W UJĘCIU DIETRICHA VON HILDEBRANDA<sup>1</sup>

1. Miłość oblubieńcza – 2. *Intentio unionis* i *intentio benevolentiae* – 3. Sakramentalne przeobrażenie miłości małżeńskiej

Kto sądzi, iż tylko w dzisiejszych czasach miłość, małżeństwo i rodzina są źródłem poważnych problemów społeczno-moralnych, jest w błędzie. Doświadczenie wielu kultur i pokoleń pokazuje, iż małżeństwo i miłość często postrzegano jako rzeczywistości sprzeczne, nie dające się ze sobą pogodzić. Małżeństwo i miłość nie zawsze cieszyły się dobrą sławą. Świadczą o tym choćby przysłowia różnych narodów. Oto kilka przykładów: „Kto żeni się z miłości, będzie miał dobre noce, lecz złe dni” (niemieckie); „Mężczyzna może być z kobietą tak długo szczęśliwy, dopóki jej nie pokocha” (angielskie); „Miłość trwa siedem sekund, marzenia siedem minut, a nieszczęście całe życie” (arabskie); „Małżeństwo jest nieustanną procesją, w której na przedzie znajduje się zawsze krzyż” (niemieckie); „Było dwóch braci, którzy byli mądrzy, i trzeci, który był żonaty” (polskie)<sup>2</sup>. Także dzisiaj nie docenia się roli, jaką miłość odgrywa w osobowym życiu człowieka. Deprecjonuje się ją, postrzegając jako relikwinię minionych epok, niemodny czy wręcz niepotrzebny i niepożądany element, wrogi człowiekowi, ograniczający jego wolność. Wygodniej jest mówić o związku partnerskim, o niezobowiązującej relacji, niż o trwałym, sakramentalnym związku małżeńskim. Istnieje ponadto realne zagrożenie sprowadzania tej pięknej rzeczywistości ludzkiego życia jedynie do seksu i upatrywanie w nim swego panaceum na szczęśliwe życie. Dlatego też zgłębianie natury miłości małżeńskiej wydaje się stale aktualne.

W takim kontekście warto przybliżyć naturę i cechy charakterystyczne miłości małżeńskiej w świetle rozważań fenomenologicznych wybitnego filozofa, Dietricha

---

<sup>1</sup> Artykuł jest częścią większego opracowania na temat małżeństwa Dietricha von Hildebranda.

<sup>2</sup> Por. H. SCHENK, *Familienformen der Zukunft — Abschied von alten Illusionen und soziales Lernen für ein zerbrechliches Glück*, w: H. SCHENK, P. ZULEHNER (red.), *Die postmoderne Familie: Familie auf dem Weg in das dritte Jahrtausend*, Wien 1991, s. 5.

von Hildebranda<sup>3</sup>. Uważa on, iż powszechnie spotykamy się z daleko idącą niejasnością w rozumieniu prawdziwej natury miłości małżeńskiej, a kompetentne zajęcie się tematem może przyczynić się do wyeliminowania istniejących błędów i ukazania tego fenomenu w nowym świetle<sup>4</sup>.

Pierwszym warunkiem niezbędnym do zrozumienia natury miłości jest, zdaniem Hildebranda, analiza osobowego aktu miłości, a nie zajmowanie się niejasnymi, abstrakcyjnymi analogiami miłości<sup>5</sup>. Punktem wyjścia w naszej refleksji dotyczącej miłości małżeńskiej będzie więc miłość oblubieńcza. Hildebrand twierdzi, iż istotę jakiegokolwiek wartości można uchwycić najpełniej wówczas, gdy wychodzi się od tych przypadków, w których coś jest dane w sposób wyraźny i intensywny. Taką centralną rzeczywistością w życiu człowieka, swoistym paradygmatem dla innych rodzajów miłości, jest właśnie miłość oblubieńcza. Ona to bowiem, w obrębie różnego rodzaju miłości naturalnych<sup>6</sup>, jest najbardziej dla nich typową i odzwierciedla (w sposób analogiczny) wiele charakterystycznych rysów miłości<sup>7</sup>. Jest jakby naturalnym wstępem do miłości małżeńskiej<sup>8</sup>.

## 1. Miłość oblubieńcza

Analizując fenomen miłości, należy na początku podkreślić, iż jedynie miłość, rozumiana przede wszystkim jako dar, jest właściwą odpowiedzią na wartość, jaką

<sup>3</sup> Dietrich von Hildebrand urodził się 12 października 1889 r. we Florencji; zmarł 26 stycznia 1977 r. w New Rochelle k. Nowego Jorku. Jest autorem ponad 200 książek i artykułów. Trzy cechy charakteryzują naszego autora: wspaniała osobowość obdarzona wielorakimi uzdolnieniami (ściśły umysł, fenomenalna pamięć, uzdolnienia językowe), łatwość trzymania się tematu oraz głęboki katolicyzm. Liczne podróże po całym niemalże świecie, wielorakie kontakty i umiłowanie muzyki pogłębiły bogactwo jego ducha i szeroko otworzyły serce. To prawdopodobnie przyczyniło się do jego zainteresowania się światem wartości, który starał się odkryć przy pomocy umysłu i serca. Szybko też zrozumiał, że świat wartości domaga się od człowieka adekwatnej odpowiedzi; por. K. MERTENS, *Dietrich von Hildebrands Persönlichkeit*, w: B. SCHWARZ (red.), *Wahrheit, Wert und Sein. Festgabe für Dietrich von Hildebrand zum 80. Geburtstag*, Regensburg 1970, s. 333–334; w kręgu przyjaciół nazywano Hildebranda *doctor amoris*. W książce zatytułowanej: *So bin ich Gott begegnet*, zmarły w 1981 r. austriacki konwertyta Hellmut Laun pisze: „(...) to, co Hildebrand napisał o miłości, dotyka moim zdaniem samej głębi tego, co można na ten temat powiedzieć. Takie poglądy mógł mieć jedynie wyjątkowo utalentowany filozof, który równocześnie był głęboko wierzącym katolikiem, a do tego człowiekiem gruntownie wykształconym i o bogatym doświadczeniu życiowym”; H. LAUN, *Moje spotkanie z Bogiem*, tł. R. Łuczak, Poznań 1990, s. 105.

<sup>4</sup> Por. D. VON HILDEBRAND, *Reinheit und Jungfräulichkeit*, St. Ottilien 1981, s. 11–12.

<sup>5</sup> Por. TENZE, *Man and Woman*, Manchester, NH 1992, s. 8–9.

<sup>6</sup> Wyrazistym przykładem przyjaźni jest, zdaniem naszego autora, np. miłość Dawida do Jonatana; w przypadku miłości rodzicielskiej — miłość św. Moniki do św. Augustyna czy miłość Tomasza Morusa do swojej córki Małgorzaty; por. D. VON HILDEBRAND, *Das Wesen der Liebe. Gesammelte Werke*, t. III, Regensburg 1971, s. 110.

<sup>7</sup> Por. *tamże*, s. 110–111.

<sup>8</sup> Por. A. SIEMIANOWSKI, *Zrozumieć miłość. Fenomenologia i metafizyka miłości*, Bydgoszcz 1998, s. 215.

jest osoba<sup>9</sup>. Hildebrand zwraca jednak uwagę, iż ta odpowiedź nie jest wyłącznie prostą konsekwencją współdziałania w wartości, jaką jest osoba kochana, ani też nie jest tylko „logiczną” odpowiedzią na odkryty fenomen wartości osoby kochanej. Takie rozumowanie byłoby dowodem niezrozumienia natury miłości<sup>10</sup>. W przypadku miłości oblubieńczej osoba kochająca angażuje się inaczej<sup>11</sup> — odpowiadając na wartość, dodaje coś od siebie<sup>12</sup>. Co zatem charakteryzuje tego rodzaju odpowiedź? Chodzi tu o szczególnego rodzaju zaangażowanie się osoby, jej wyjątkowy udział (*einen Beitrag der Person*), który Hildebrand określa mianem daru<sup>13</sup> kochającego<sup>14</sup> dla ukochanego („*Gabe*” *des Liebenden*)<sup>15</sup>.

Tego rodzaju odpowiedź (obdarowanie miłością) zawiera, zdaniem Hildebranda, trzy podstawowe elementy. Pierwszym z nich jest afirmacja i „intronizacja” osoby kochanej (*Bejahung und „Inthronisierung” des Geliebten*)<sup>16</sup>. Kochamy kogoś dlatego, że uważamy ją/jego za istotę samą w sobie drogocenną i godną afirmacji<sup>17</sup>. Jak długo postrzegamy tę osobę jedynie jako miłą czy pożyteczną lub potrzebną do osiągnięcia naszych celów, nie możemy jej prawdziwie kochać<sup>18</sup>. Miłość, która jest darem, ogarnia więc osobę kochaną w całości, łącznie z jej wadami<sup>19</sup>. Taka miłość potrafi dostrzegać w kochanej osobie pełną wartości indywidualność, obfitującą w wewnętrzne skarby. Szczególnie cenne są wartości moralne i religijne, które posiada dana osoba. Do drugiego człowieka pociąga nas jego hojność, czystość, dobroć, głęboka wiara czy miłość do Chrystusa, gdyż wartości te są integralną częścią tego, kim ta osoba jest<sup>20</sup>. Miłość jest zatem swoistym wyróżnieniem osoby kochanej, jej „intronizacją”, czymś znacznie więcej w porównaniu z wszystkimi innymi odpo-

<sup>9</sup> Miłość, w najbliższym tego słowa znaczeniu i właściwie rozumiana, jest miłością o ile dotyczy drugiej osoby. Czy jest to miłość do dziecka, rodzica, przyjaciela — czy obejmuje małżonków, czy też dotyczy naszej miłości do Boga — zawsze jest miłością do kogoś drugiego; por. HILDEBRAND, *Man*, s. 10.

<sup>10</sup> Por. HILDEBRAND, *Das Wesen*, s. 87.

<sup>11</sup> Innego rodzaju odpowiedzią na wartość, w odróżnieniu od miłości, jest np.: szacunek, zachwyt, cześć czy podziw; por. *tamże*.

<sup>12</sup> Por. *tamże*, s. 90.

<sup>13</sup> Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż każda miłość w swej istocie jest nierozdzielnie związana z darem. Jest niezasłużonym darem, który człowiek może w swojej wolności przyjąć lub odrzucić. Więcej na ten temat pisali m.in.: J. PIEPER, *O miłości*, Warszawa 1975; C.S. LEWIS, *Cztery miłości*, Warszawa 1974; SIEMIANOWSKI, *dz. cyt.*, Bydgoszcz 1998.

<sup>14</sup> Jest jednak rzeczą oczywistą, że zdolność kochania jest darem Bożym, niezależnie czy będzie to sama siła, czy umiejętność kochania jednej, określonej osoby; por. HILDEBRAND, *Man*, s. 24.

<sup>15</sup> Por. HILDEBRAND, *Das Wesen*, s. 91.

<sup>16</sup> Por. *tamże*, s. 96–98; por. też HILDEBRAND, *Man*, s. 12.

<sup>17</sup> Por. HILDEBRAND, *Man*, s. 12; w tym miejscu Hildebrand bliski jest personalizmowi, gdzie afirmacja osoby jest jednym z podstawowych wymogów etycznych; por. T. STYCZEŃ, A. SZOSTEK, *Uwagi o istocie moralności*, RF 22 (1974), z. 2, s. 18–33.

<sup>18</sup> Por. HILDEBRAND, *Man*, s. 12–13.

<sup>19</sup> Por. T. WOJTAROWICZ, *Istota i rodzaje miłości w ujęciu Dietricha von Hildebranda*, RF 31 (1983), z. 2, s. 119.

<sup>20</sup> Por. HILDEBRAND, *Man*, s. 13.

wiedziami na wartość<sup>21</sup> „Obiekt” miłości jawi się w oczach i sercu kochającego jako szczególne, niepowtarzalne ucieleśnienie zamysłu Bożego.

Drugim charakterystycznym elementem obdarowania miłości jest, według naszego autora, „kredyt” miłości (*der „Kredit” der Liebe*)<sup>22</sup>, który objawia się w udzielaniu kredytu zaufania (*der Glaubenskredit*)<sup>23</sup>. Osoba kochająca wierzy w dobro osoby kochanej<sup>24</sup> i na początku ocenia ją/jego i wszystko, co robi pozytywnie<sup>25</sup>. Stara się dostrzec dobro, a gdy widzi lub słyszy coś negatywnego, to najpierw temu nie wierzy lub przynajmniej sądzi, że ów negatywny rys został nieodpowiednio zinterpretowany. Dopóki nie okaże się z całą pewnością, że osoba kochana zrobiła coś, co nie jest dobrem, dopóty kochający wierzy i myśli pozytywnie o osobie kochanej<sup>26</sup>. W każdej miłości znajduje się element wiary. Kredyt miłości zawiera w sobie, według Hildebranda, także jedyne w swoim rodzaju podejście do osoby kochanej — wszystkie wartościowe cechy drugiego człowieka uznajemy za typowe dla niego, natomiast jego wady czy braki traktujemy jako odchylenie od jego prawdziwego „ja”<sup>27</sup>. To spostrzeżenie jest dość ciekawe i oryginalne — ponieważ miłość jest odpowiedzią na piękno drugiego człowieka jako całość, należy oczekiwać, że jego negatywne cechy nie będą uważane za charakterystyczne dla niego. Zalicza się je raczej do cech będących w sprzeczności z prawdziwą naturą osoby kochanej<sup>28</sup>.

Widać tu dość wyraźnie, że miłość różni się zasadniczo od postawy obiektywnego czy też obojętnego podejścia do drugiego człowieka. Obiektywne spojrzenie czy bezstronna ocena biorą pod uwagę cechy pozytywne i negatywne człowieka, traktują je równorzędnie jako do niego przynależące i dla niego charakterystyczne. Miłość natomiast, zdaniem Hildebranda, uważa wszystko, co negatywne, za odchylenie będące w sprzeczności z prawdziwą naturą osoby kochanej, które fałszuje i jest zaprzeczeniem tego, czym ta osoba prawdziwie jest<sup>29</sup>. Dlatego też wady osób, dla których mamy mało miłości, szczególnie nas irytują i oburzają. Nie dostrzegamy ich na tle piękna osobowości konkretnego człowieka jako całości. Gdy w grę wchodzi osoba, którą kochamy, nic nas nie denerwuje. Żałujemy jedynie ukochaną osobę i jest nam przykro, że posiada wady. Ubolewamy z powodu obecności czegoś, co nie

<sup>21</sup> Por. TENŻE, *Das Wesen*, s. 95.

<sup>22</sup> Por. *tamże*, s. 98–103.

<sup>23</sup> Por. *tamże*, s. 98.

<sup>24</sup> Hildebrand odwołuje się w tym miejscu do znanego tekstu św. Pawła z 1 Kor 13,7: „(...) miłość wszystkiemu wierzy”

<sup>25</sup> Por. HILDEBRAND, *Man*, s. 28.

<sup>26</sup> Por. TENŻE, *Das Wesen*, s. 98.

<sup>27</sup> Gdy w osobie kochanej widoczne się staje coś niepożądanego, to charakterystyczne dla miłości jest stwierdzenie: „To nie podobne do niego”; por. TENŻE, *Man*, s. 24–25.

<sup>28</sup> Por. *tamże*, s. 25.

<sup>29</sup> Podobnie w miłości bliźniego spoglądamy na ontyczną wartość człowieka, widząc w nim obraz Boży (*imago Dei*), a nie na jego indywidualne cechy, które należą do niego jako do indywidualnego człowieka. Miłość widzi go w świetle podobieństwa do Boga, stąd jego negatywne cechy traktuje raczej jako zdradę i zatarcie prawdziwego, Bożego obrazu; por. TENŻE, *Man*, s. 26.

powinno przynależć do niej/niego. Świadomi jednak naszych własnych słabości i wad, naszej niewierności nam samym i temu, czego Bóg od nas żąda, z miłością przyjmujemy wady osoby kochanej i podchodzimy do niej z empatią. Jest to, jak twierdzi nasz autor, wyrazem głębokiego poczucia jedności z osobą kochaną<sup>30</sup>.

Trzeba jednak podkreślić, że tylko miłość jest zdolna obdarować osobę kochaną kredytem zaufania i miłości<sup>31</sup>. Czy nie wynika z tego jednak, że w jakimś sensie miłość jest ślepa?<sup>32</sup> Wręcz przeciwnie — miłość otwiera oczy. Hildebrand podkreśla, że miłość wyczula nas na braki w osobie kochanej, bo piękno jej osobowości jest widziane w sposób integralny. Miłość pragnie, aby osoba kochana pozostała wierna sobie, wierna temu, kim jest, i aby w ten sposób w pełni ukazał się jej prawdziwy blask<sup>33</sup>. Dzięki miłości jesteśmy zdolni patrzeć na wady osoby kochanej niejako od środka i widzieć je w świetle całej jej/jego osobowości. Wywołuje to swoiste cierpienie, którego źródłem jest nasza troska o wewnętrzny wzrost osoby kochanej i osiągnięcie przez nią doskonałości. Jest jednak także nadzieja, że drugi człowiek zmieni się zgodnie z tym, co dobre, właściwe i piękne. Zdaniem doktora *amoris*, takie nastawienie do osoby kochanej zawiera w sobie szczególną szlachetność i specjalne błogosławieństwo, które jest także jednym z darów miłości. Ujawnia się w nim szczególna hojność miłości<sup>34</sup>.

Miłość nie jest jednak iluzją. Hildebrand zwraca uwagę, iż nie powinno się mylić kredytu wiary i zaufania z tendencją do idealizowania, typowego dla marzycieli. Tam, gdzie są tylko marzenia, rodzi się pragnienie kontaktu z godną podziwu osobą oraz potrzeba doświadczenia zachwyty. Tego typu przyjemności pragnie się tak mocno, że człowiek w jakimś sensie poddaje się iluzji i tworzy wymaginowany obraz drugiego. Człowiek wyobraża sobie, że wszystko, co dotyczy tej nierealnej osoby, jest cudowne i wspaniałe, choć nie ma sposobności jej poznania. Wszystko odbywa się w jakimś nierealnym świecie, mającym niewiele wspólnego z konkretną osobą, podmiotem, który należałoby traktować z należytą powagą<sup>35</sup>.

Hojność związana z kredytem zaufania, charakteryzująca miłość, zakłada zatem istnienie, jak pisze Hildebrand, nie jakiś nierealnych obiektów marzeń i tęsknot, lecz wartości z nimi korespondującej (*corresponding value*), która tłumaczy i nadaje miłości odpowiednie znaczenie. Ten kredyt zaufania należy do daru miłości, który sam w sobie jest odpowiedzią na wartość (*value response*). Marzenie jest natomiast charakterystyczne dla potrzeby czy popędu, które chcą dostać tyle, ile się da<sup>36</sup>.

<sup>30</sup> Por. *tamże*.

<sup>31</sup> Por. *tamże*, s. 25.

<sup>32</sup> Może się zdarzyć, że miłość zabarwiona egoizmem jest rzeczywiście ślepa na wady osoby kochanej, np. matka, która patrzy na swoje dziecko jako na przedłużenie siebie samej, czasami uważa, że jej dziecko nie może posiadać żadnych wad. Jest to jednak, jak mówi Hildebrand, przejaw egoizmu i dumy, które nie mają nic wspólnego z prawdziwą miłością; por. TENŻE, *Man*, s. 26.

<sup>33</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Veritatis splendor*, Rzym 1993, nr 1.

<sup>34</sup> Por. HILDEBRAND, *Man*, s. 27.

<sup>35</sup> Por. *tamże*, s. 29.

<sup>36</sup> Por. *tamże*.

Kredyt miłości wiąże się także z postawą wyrzeczenia się. Osoba kochająca nie szuka swojego zadowolenia, lecz jest nastawiona całkowicie na drugiego. Pełne zaufanie skierowane ku osobie kochanej ma służyć jej prawdziwemu dobru i nie ma nic wspólnego z postawą samozadowolenia związanego ze spełnieniem marzenia, o czym wspomnieliśmy wcześniej. W tym kredycie kryje się przekonanie, że szlachetny człowiek jest często kruchy i słaby. Stąd miłość powinna się liczyć z możliwością pojawienia się niedoskonałości, którym trzeba będzie stawić czoła. Można wręcz powiedzieć, że możliwość rozczarowania wpisana jest niejako w jej naturę<sup>37</sup> Kredyt miłości nie istnieje bowiem w eterycznym, nierealnym świecie, lecz stąpa trzeźwo po ziemi i jest zakorzeniony w postawie dawania przynależącej miłości. To, co najlepsze w osobie kochającej, uwydatnia się i odsłania właśnie w darze miłości. I oczywistym jest, że to, co decyduje o wartości miłości, o jej głębi, żarze i szlachetności, zależy w dużej mierze od charakteru samej miłości, tj. od zdolności do wyrzeczeń. Wartości znajdujące się w drugim człowieku mogą jedynie naszą miłość wzmacniać, ale nie mogą decydować o jej charakterze<sup>38</sup>.

Trzecim elementem, typowym dla obdarowania miłością, jest odpowiadanie na wartość człowieka jako osoby, a nie na jej poszczególne cechy (*Liebe gilt immer einer individuellen, einzigartigen Person als diesem Individuum*)<sup>39</sup> Miłość oblubieńcza jest skierowana na osobę, a nie na wartości, których dana osoba jest „nośnikiem” Oznacza to, iż osobie kochanej ofiarujemy nasze serce i że wchodzimy z nią w szczególny rodzaj solidarności. Rola miłości polega w tym wypadku na dostrzeżeniu najpierw wartości samej osoby, posiadającej poszczególne cechy, takie jak np. piękno. Tak więc miłość obejmuje osobę, a nie wartości, które ona posiada i jest oddaniem swego serca, samego siebie. „Kochając, wychodzimy ku wartości w większym stopniu i głębiej niż w innych przypadkach odpowiadania na wartość, np. przez cześć lub posłuszeństwo”<sup>40</sup> To szczególne zainteresowanie pełnym rozwojem i rozkwitem ukochanej osoby Hildebrand nazywa strumieniem dobroci<sup>41</sup>.

Ukazane powyżej zaangażowanie się osoby, jej odpowiedź na wartość, która jest darem kochającego dla ukochanego, postawa miłości skierowanej ku drugiej osobie, egzemplifikują dwie zasadnicze cechy charakterystyczne miłości: *intentio unionis* i *intentio benevolentiae*. Miłość oblubieńcza, stanowiąca odpowiedź na wewnętrzne piękno osoby kochanej, wyraża się z jednej strony w tęsknocie do uczestniczenia w jej istocie, do zjednoczenia z nią (*intentio unionis*), a z drugiej — w pragnieniu obdarowania oraz uszczęśliwienia jej/jego (*intentio benevolentiae*)<sup>42</sup>.

<sup>37</sup> Zdaniem Hildebranda, różnica pomiędzy osobą kochającą a marzycielem jest taka, że ta pierwsza może się rozczarować, natomiast druga żyje, szukając samą siebie; por. *tamże*, s. 30–31.

<sup>38</sup> Por. *tamże*, s. 31.

<sup>39</sup> Por. HILDEBRAND, *Das Wesen*, s. 104–115.

<sup>40</sup> TENZE, *Sittliche Grundhaltungen*, Mainz 1954, wyd. pol. *Fundamentalne postawy moralne*, tł. E. Seredyńska, Poznań 1982, s. 45.

<sup>41</sup> Por. *tamże*, s. 46.

<sup>42</sup> Por. *tamże*, s. 45–46.

## 2. *Intentio unionis* i *intentio benevolentiae*

Zdaniem Hildebranda, jedną z dwóch podstawowych i najważniejszych cech charakterystycznych dla miłości jest pragnienie zjednoczenia z osobą, którą kochamy (*intentio unionis*)<sup>43</sup>. Takie pragnienie jedności serc dotyczy każdego rodzaju miłości, ale w miłości małżeńskiej uwidacznia się w sposób wyjątkowo intensywny<sup>44</sup>. Pragniemy duchowej więzi z ukochaną osobą, tęsknimy nie tylko za jej obecnością, ale także chcemy poznać jej radości i smutki. To ostatecznie prowadzi do jedności serc — istotnego elementu miłosnego zjednoczenia, które może przynieść jedynie wzajemna miłość. Nie oznacza to jednak, że pragnienie zjednoczenia towarzyszy tylko miłości. Miłość sama w sobie jest siłą jednoczącą (*virtus unitiva*). Dochodzi więc do takiej jedności serc osób kochających się, do jakiej uzdalnia ich siła tkwiąca w ich wzajemnej miłości.

Jednocząca rola miłości nie ogranicza się jedynie do wzajemnego przyciągania się, do ruchu w kierunku kochanej osoby. Człowiek, który kocha, otwiera się i dzieli swym życiem duchowym z drugą osobą, jak gdyby zdejmując maskę, która do tej pory ukrywała i chroniła jego najbardziej osobistą, wewnętrzną sferę. Pozwala drugiej osobie zbliżyć się do najgłębszych zakątków swojego jestestwa, prawdziwie oddaje się drugiej osobie<sup>45</sup> „W miłości człowiek z jednej strony wybiega ku drugiemu człowiekowi, aby trwać przy nim i mieć uczestnictwo w jego życiu, w jego istocie, a z drugiej strony — okrywa go niejako płaszczem swej dobroci oraz otacza troskliwą duchową opieką. Każda miłość, jeżeli ma zasłużyć na miano miłości, winna zawierać obydwie te elementy, jakkolwiek — zależnie od rodzaju miłości — w różnym nasileniu”<sup>46</sup>

Miłość to pragnienie uszczęśliwienia, obdarowania osoby kochanej. To prawdziwa troska o jej szczęście, sukces i dobro. To szczególne zainteresowanie tym, co ważne i znaczące dla niej/niego<sup>47</sup>. Ale *intentio benevolentiae* to coś więcej niż szczerze zainteresowanie dobrem i szczęściem kochanej osoby. Ujawnia ono pokłady ciepła dla drugiej osoby, jest powiewem dobroci emanującym z samej miłości. Podobnie więc, jak w przypadku *intentio unionis*, mamy tu do czynienia z postawą niezwykłego i bezcennego daru z siebie dokonującego się w akcie miłości<sup>48</sup>

<sup>43</sup> Por. HILDEBRAND, *Man*, s. 19.

<sup>44</sup> Z tego powodu Hildebrand uważa, iż miłość małżeńska jest bardziej podmiotowa, niż każda inna miłość; por. *tamże*, s. 20, 39.

<sup>45</sup> Por. *tamże*, s. 20.

<sup>46</sup> TENŻE, *Sittliche*, s. 46.

<sup>47</sup> To, że powinniśmy się troszczyć o szczęście drugiej osoby, nie wynika z samej natury człowieka (jak to ma miejsce w przypadku troski o własne szczęście), lecz jest konsekwencją miłości i nie może być rozważane w oderwaniu od niej; por. HILDEBRAND, *Man*, s. 21.

<sup>48</sup> Por. *tamże*.

Warto jednak zauważyć, że w przypadku darowania się drugiej osobie i zjednoczenia z nią nie może być mowy o zatraceniu swej indywidualności<sup>49</sup>. Osoba miłująca i osoba miłowana zachowują do końca swoją niepowtarzalność i tożsamość. Indywidualny charakter osób jest w obu przypadkach obiektywnie zachowany<sup>50</sup>. W tym właśnie Hildebrand upatruje swoiste piękno miłości. Postawa darowania siebie drugiej osobie nie wiąże się z koniecznością zatracenia swojego charakteru jako osoby. Wyrzeczenie się siebie prowadzi raczej do pełniejszego stawania się człowiekiem, do prawdziwego duchowego rozwoju osoby<sup>51</sup>. Człowiek staje się wrażliwszy, a jego życie bardziej świadome i pełniejsze w sensie egzystencjalnym. Można wręcz powiedzieć, iż sama miłość powoduje, że człowiek zaczyna w pełni rozumieć swoją egzystencję. W samej miłości znajduje bowiem przestrzeń wystarczającą, by być tym, kim jest<sup>52</sup>. Zdolność do prawdziwej miłości rodzi się jednak, zdaniem Hildebranda, z kontemplacji. Tylko wtedy, gdy małżonkowie znajdą w swoim życiu miejsce na kontemplację, na intymną więź z Chrystusem, mogą mieć nadzieję, że nauczą się prawdziwie kochać<sup>53</sup>.

### 3. Sakramentalne przeobrażenie miłości małżeńskiej

Hildebrand omawia małżeństwo oddzielnie — jako instytucję naturalną i jako sakrament. Małżeństwo zakłada istnienie miłości małżeńskiej, którą autor na początku swojego eseju<sup>54</sup> porównuje z miłością Chrystusa do Jego Kościoła: „Mężowie, miłujcie swoje żony jak Chrystus umiłował swój Kościół” (Ef 5,25). Prawdziwe znaczenie małżeństwa odzwierciedla komunizm duszy małżonków z Bogiem, gdyż w swej istocie małżeństwo jest komunią miłości, w której dwie istoty prawdziwie łączą się w jedno serce, jedno ciało i jedną duszę<sup>55</sup>. W tym przejawia się najwyższa godność małżeństwa jako najgłębszego i najintymniejszego ze wszystkich związków ludzkich. Co więcej, instytucja ta jest związkiem podniesionym przez Chrystusa do rangi sakramentu.

---

<sup>49</sup> Gdy osoba kochająca mówi do ukochanej: „Jestem twój”, nie chodzi o rezygnację z siebie. W słowie „twój” zawarta jest tajemnica wolności człowieka, który dopiero w bezinteresownym darze z siebie samego może stać się w pełni człowiekiem; por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, Rzym 1965, nr 24.

<sup>50</sup> Ponieważ każdy człowiek z samej swej natury jest inny, koncepcja jakiegoś dosłownego połączenia, ontycznego dania siebie drugiej osobie, aż do zatracenia swojej tożsamości, jest oczywistym absurdem; por. HILDEBRAND, *Man*, s. 22.

<sup>51</sup> Gabriel Marcel, wielki francuski filozof, powiedział, że bycie człowiekiem, to więcej niż zwykły fakt. To także walka; por. G. MARCEL, *Du refus a l'invocation*, Paris 1940, s. 236.

<sup>52</sup> Por. HILDEBRAND, *Man*, s. 23.

<sup>53</sup> *Tamże*, s. 31.

<sup>54</sup> Por. TENŻE, *Die Ehe*, St. Ottilien 1983, s. 5.

<sup>55</sup> Por. HILDEBRAND, *Marriage: The Mystery of Faithful Love*, Manchester NH 1991, s. 41.

Analizując wspólnotę małżeńską jako sakrament, Hildebrand posługuje się terminem *die Umformung*<sup>56</sup> („przeobrażenie”). Nie ulega wątpliwości, że małżeństwo sakramentalne nie jest czymś wyizolowanym, co przekreśla naturalną miłość małżonków. Wręcz przeciwnie — wykorzystuje tę miłość w sobie tylko właściwy sposób, budując na elementach miłości naturalnej całkiem nową, nadprzyrodzoną rzeczywistość. Jakie więc elementy małżeństwa naturalnego przeobraża sakrament?

Podstawą dla małżeństwa sakramentalnego jest, jak to określa Hildebrand, szlachetna ludzka wspólnota miłości<sup>57</sup> w sposób obiektywny nieporównywalnie wyniesiona w Chrystusie i w Kościele. Opisując ją Hildebrand cytuje słowa Apokalipsy: „Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21,5). Można powiedzieć, że od chwili zawarcia sakramentu te dwie wspólnoty stanowią dwa różne światy. Nie można bowiem porównać małżeństwa, które w sposób uroczysty zostało zawarte w Chrystusie i dla Chrystusa, które jest przeniknięte najgłębszą odpowiedzialnością i dotyka głębi wieczności, z małżeństwem, w którym jeden małżonek widzi drugiego tylko w ramach porządku naturalnego<sup>58</sup>.

W sakramencie małżeństwa miłość małżeńska doświadcza na początku głębokiego i jakościowego przeobrażenia (*eine tiefe, qualitative Umformung*)<sup>59</sup> i zostaje wprowadzona do udziału w życiu Mistycznego Ciała Chrystusa. Miłość małżeńska, nie tracąc w ten sposób swoich naturalnych właściwości takich jak: wzajemne obdarowanie, stanie naprzeciwko siebie, życie wzajemne dla siebie, będąc nadal szlachetnym, ziemskim dobrem, przez udział w życiu samego Boga, zostaje rozpromieniona i nabiera nowego blasku.

Pomimo tego, iż naturalna miłość małżeńska jest tak wielkim dobrem, że jej głębia jest miarą wielkości całego człowieka<sup>60</sup> i że jest źródłem najgłębszej, najbardziej szlachetnej ziemskiej radości i szczęścia, a jej siła, nie mająca sobie równej, porusza świat, to jednak w sakramencie małżeństwa otrzymuje ona całkiem inną powagę (*ganz anderen Ernst*), zupełnie nową głębię (*eine ganz andere Tiefe*), czystość (*Reinheit*) i bezinteresowność (*Selbstlosigkeit*)<sup>61</sup>.

Mówimy tu oczywiście o spojrzeniu wiary, gdzie współmałżonka uznaje się za stworzenie Boże, obraz Boga, posiadający nieśmiertelną duszę, zbawionego Krwią Chrystusa i kochanego przez Niego odwieczną miłością. Wówczas cały blask i urok indywidualności, niepowtarzalności drugiego człowieka zostaje w sposób nieporównywalnie uszlachetniony i poszerzony o wymiar wartości nadprzyrodzonych osoby, która jest świątynią Ducha Świętego i członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa.

<sup>56</sup> Por. HILDEBRAND, *Die Ehe*, s. 30.

<sup>57</sup> Taka wspólnota sama z siebie posiada już wielką godność; por. *tamże*.

<sup>58</sup> Por. *tamże*, s. 30–31.

<sup>59</sup> Por. *tamże*, s. 31.

<sup>60</sup> „Im większy jest człowiek, tym głębsza jest jego miłość” (*Je größer der Mann, um so tiefer seine Liebe*); *tamże*.

<sup>61</sup> Por. *tamże*, s. 32.

W kwestii sakramentalności małżeństwa łatwo daje się zauważyć, że Hildebrand kładzie zdecydowany akcent na konieczność przyjęcia całej prawdy o człowieku. Dopóki osoba nie będzie widziana jako stworzona na obraz i podobieństwo Boga, dopóki nie będzie rozpoznawana jako istota przeznaczona do wiecznej wspólnoty z Bogiem, obdarowana Jego łaską, dopóty nie będzie rozumiała jej szczególna godność, ostateczna powaga jej przynależąca i z jej losem związana, a także cała głębia oraz wewnętrzna piękność, do rozwoju której każda osoba jest powołana<sup>62</sup>.

Przeobrażenie miłości naturalnej w nadprzyrodzoną, dokonujące się w małżeństwie sakramentalnym, powoduje, że miłość małżeńska chrześcijan ogarnia swoim zasięgiem także nadprzyrodzoną miłość bliźniego. Fakt ten nadaje całej miłości małżeńskiej dodatkowego kolorytu, niesłychanej powagi i niewypowiedzianej głębi. Miłość do współmałżonka staje się równocześnie miłością do Jezusa — w ukochanym człowieku kocham Jezusa.

Sakramentalna miłość małżeńska troszczy się także o zbawienie współmałżonka. Według Hildebranda, pragnienie zbawienia współmałżonka znacznie przewyższa troskę o zbawienie każdego innego bliźniego. W małżeństwie kocha się współmałżonka ze świadomością, że jest to wyjątkowy człowiek, na zbawieniu którego zależy nam w pierwszym rzędzie. Troska o zbawienie ukochanej osoby staje w centrum miłości małżeńskiej, która potrafi ogarnąć ukochaną osobę nie tylko w tym życiu i dla tego życia, ale także w wieczności<sup>63</sup>. Fakt ten nadaje miłości sakramentalnej wzruszającą bezinteresowność, której nie posiada nawet najwyższa naturalna miłość małżeńska.

Miłość nadprzyrodzona, w której małżonkowie miłują się wzajemnie w Jezusie, chroni ich przed niebezpieczeństwem, jakim jest wzajemne ubóstwienie. Sytuacja taka może mieć, niestety, miejsce w przypadku naturalnej miłości małżeńskiej, w której współmałżonka/współmałżonek może stać się absolutnym, centralnym punktem życia drugiego człowieka. Może to prowadzić do swoistej idololatrii (*Götzendienst*)<sup>64</sup>. Żadne bałwochwalstwo nie przyczynia się do wzrostu miłości, lecz jest perwersją pomniejszającą miłość. Oparcie miłości małżeńskiej na Jezusie zażegnuje tego rodzaju zagrożenie — to Jezus jest centralnym punktem ludzkiego serca i ku Niemu ostatecznie kieruje się miłość małżonków. Skierowanie miłości małżeńskiej ku Chrystusowi nie osłabia i nie pomniejsza ich wzajemnej miłości. Nie jest ona przez to mniej żarliwa ani mniej zwrócona ku osobie kochanej.

Kolejnym elementem miłości naturalnej, który w sakramencie małżeństwa zyskuje nowe, głębsze znaczenie, jest płodność. Jest ona w pełnym tajemnicy sposobie powiązana z rodzeniem potomstwa, lecz nie ogranicza się tylko do tego wymiaru<sup>65</sup>

<sup>62</sup> Por. *tamże*.

<sup>63</sup> Por. *tamże*, s. 33.

<sup>64</sup> Por. *tamże*.

<sup>65</sup> *Tamże*, s. 34.

Miłość małżeńska posiada także swoją duchową płodność, która nie pozwala małżonkom bez reszty zatopić się wzajemnie w sobie, lecz rodzi w nich obu duchowe wyniesienie (*erzeugt in beiden eine geistige Bewegung nach oben*)<sup>66</sup>, pozwala miłości dźwigać ich w górę i udoskonalać. W przypadku miłości sakramentalnej owa duchowa płodność zyskuje nowe znaczenie. Tutaj Jezus sam wznosi duchową świątynię ich małżeńskiej miłości. Miłość małżonków w Chrystusie nie tylko przybliża ich wzajemnie do siebie, nie zamyka się jedynie w wymiarze miłości Jezusa do duszy, lecz przyczynia się także do wzrostu i przybliżenia się współmałżonka do Jezusa.

W sakramencie małżeństwa o wiele bardziej istotne od samego tylko przeobrażenia miłości małżeńskiej jest to, co dokonuje owo przeobrażenie w małżeństwie. Naturalny węzeł, który zaistniał z uwagi na pragnienie przynależenia do siebie i życia w trwałej wspólności, potwierdzony na zewnątrz uroczystym aktem zawarcia związku małżeńskiego, uzyskał przez świadome, dokonane w Bogu zawarcie małżeństwa, całkiem nową naturę<sup>67</sup>. Przysięga małżeńska, która dla małżonków już w płaszczyźnie naturalnej stanowi ważny element zabezpieczający trwałość związku, przez swoje związanie z Bogiem nabiera o wiele większej powagi i znaczenia. Dopiero w tym momencie małżeństwo całkowicie uzyskuje swoją obiektywność i ważność, które powodują, że staje się ono w swojej trwałości niezależne od wszelkich subiektywnych stanowisk i odczuć obu współmałżonków. Oznacza to, że małżeństwo sakramentalne jest dla małżonków przede wszystkim obiektywnym dobrem, dla którego oboje powinni się poświęcić i pracować. Tego rodzaju „sakramentalna obiektywizacja” związku małżeńskiego powoduje, że małżonkowie jawią się jako ci, którzy powinni odpowiedzieć na wartość, jaką stanowi ich małżeństwo. Związek ten nie jest tylko dla nich, lecz oni także są niejako dla tego związku, w służbie wartości, którą jest sakrament małżeństwa.

Sformułowanie, że „małżonkowie są dla tego związku”, może stwarzać wrażenie deprecjonowania osoby, instrumentalnego traktowania małżonków. Jednak zarzuty takie łatwo odeprzeć, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż Hildebrand podkreśla, że przysięga dotycząca ich wzajemnej wierności zostaje zawarta także w Chrystusie (*das Gelöbnis der Treue wird auch Christus gegenüber vollzogen*)<sup>68</sup>. Małżonkowie w sakramentalnej wspólności przynależą nie tylko wzajemnie do siebie, lecz jako członkowie Mistycznego Ciała, należą także do Chrystusa. Są zaślubieni Bogu (*eine Weihe an Gott*)<sup>69</sup> i oddani w ręce Chrystusa, Jemu powierzeni, stanowią Jego własność. Stąd też troska o związek małżeński, o jego rozwój, pielęgnowanie wspólnoty miłości, ochrona przed każdą jego profanacją są szczególną odpowiedzialnością na wartość

<sup>66</sup> *Tamże*.

<sup>67</sup> *Tamże*, s. 35.

<sup>68</sup> *Tamże*.

<sup>69</sup> *Tamże*, s. 36.

i czynią całe życie małżeńskie nieustanną liturgią (*ein Gottesdienst*)<sup>70</sup>, ciągłym uwielbieniem Boga.

Zdaniem Hildebranda, im większą wartość posiada jakieś dobro i im bardziej swoją treść wiąże bezpośrednio z Bogiem, tym bardziej Bóg zostaje uwielbiony. W przypadku małżeństwa sakramentalnego, zawartego w Chrystusie i Jemu powierzonego, ten związek jest organiczny i o wiele głębszy, niż w przypadku małżeństwa naturalnego. Chrystus, który sam ustanowił ten sakrament, pozwala małżonkom pogłębiać istniejące między nimi relacje. Stąd też wysiłki podejmowane przez małżonków dla rozwoju małżeństwa sakramentalnego, wszystkie akty miłości, które są wypełnianiem wymagań zawartych w małżeństwie i odpowiedzią na jego wewnętrzny sens — jako wspólnoty miłości, przyczyniają się do uwielbienia Boga.

Wszystko, co do tej pory zostało powiedziane o małżeństwie sakramentalnym, nie oddaje w pełni jego nowego charakteru i nie wyczerpuje bogactwa, na które zwraca uwagę Hildebrand. Jezus, wynosząc związek małżeński do godności sakramentu, uczynił go dla małżonków szczególnym źródłem łaski i wzajemnego uświęcenia. Nasz autor zauważa także, że sakrament ten rodzi się nie przez kapłańskie błogosławieństwo, lecz urzeczywistnia się przez decyzję obojga małżonków, którzy sami sobie udzielają tego sakramentu<sup>71</sup>. Sakramentalność małżeństwa ma swoje praktyczne konsekwencje. Z chwilą zawarcia małżeństwa małżonkowie są powołani do tego, by stanowić jedność na wzór jedności, która istnieje w relacji Chrystusa do Kościoła.

Sakrament małżeństwa akcentuje trwałość i wyłączność związku. Choć w tę wspólnotę wchodzi się w sposób całkowicie wolny, małżeństwo raz zawarte nie może być samowolnie rozwiązane. Nerozerwalność małżeństwa nie wynika jedynie z faktu Bożego przykazania. Przeciwnie, przykazanie to jest niejako zwerbalizowaniem małżeńskich powinności wynikających z analizy fenomenu, jakim jest małżeństwo, i stanowi konkretną propozycję odpowiedzi na jego wartość. Hildebrand podkreśla, że nerozerwalność małżeństwa jest przykazana przez Boga nie tylko z uwagi na jakieś praktyczne racje, jak np. pedagogiczne (właściwe wychowanie dzieci), społeczne (odpowiednie funkcjonowanie państwa), biologiczne (zdrowie i odpowiedzialna aktualizacja popędu płciowego), lecz wynika z samego sensu małżeństwa i jego sakramentalnej wzniosłości. Wspólnota miłości, jaką jest małżeństwo chrześcijańskie, do tego stopnia jest wywyższone i tak ściśle związane z Chrystusem, że nawet

---

<sup>70</sup> *Tamże.*

<sup>71</sup> Małżeństwo, jako jeden z siedmiu sakramentów świętych, w odróżnieniu od chrztu św., sakramentu pokuty i pojednania (ponowne narodziny) oraz Eucharystii (doskonałość wspólnoty z Jezusem), posiada, zdaniem Hildebranda, najwięcej podobieństw do sakramentu kapłaństwa, który podobnie jak małżeństwo jest nie tylko źródłem łaski, ale także pośredniczy w łasce, jest niejako „kanałem” łaski; ponadto oba sakramenty dotyczą tylko tych, którzy mają do nich szczególne, osobiste powołanie.

jeśli ono samo jest z jakiś racji niezbyt udane, czy wręcz nieszczęśliwe, to jednak nadal zachowuje swój nierozzerwalny charakter<sup>72</sup>

Nierozzerwalność małżeństwa sakramentalnego ma, jak twierdzi Hildebrand, pozytywny wpływ na samą miłość małżeńską<sup>73</sup>. Świadome wejście w taką nierozzerwalną wspólnotę w Chrystusie wynosi nie tylko miłość małżeńską i nadaje jej całkowicie nową powagę, lecz stwarza już na samym początku ramy, w których miłość małżeńska w swojej wielkości i głębi może się w pełni rozwinąć.

Ukazana powyżej prawda o sakramentalnym małżeństwie, wspólnocie płodnej miłości dającej nowe życie, prowadzącej małżonków do zbawienia, zbudowanej na wzór relacji Chrystusa do Kościoła, rodzi pytanie o motywy skłaniające oraz dopuszczające do zawarcia takiego związku. Jedynym odpowiednim motywem, zdaniem Hildebranda, jest wzajemna miłość oblubieńcza i głęboka wiara, że tego rodzaju związek dla obu małżonków stanie się drogą wiecznego zbawienia. Tego rodzaju motywacja zakłada na początku przekonanie, że to również Bóg pragnie takiego związku i niejako przeznaczył konkretnych dwoje ludzi sobie, obdarowując ich swoją łaską<sup>74</sup>

Hildebrand jest jednak świadom, że przeżywanie głębokiej miłości małżeńskiej nie jest dane każdemu małżonkowi. Są ludzie, którzy nie są w stanie do końca kochać, gdyż są np. niedelikatni, tępi czy prymitywni<sup>75</sup>. Nie potrafią wzniesić się na wyżyny ludzkiego ducha, dostrzec wartości prawdziwej miłości. Ludzie ci, choć kochają płytką, powierzchowną miłością, zdaniem Hildebranda, mogą zawrzeć związek małżeński. Od strony etycznej taki związek nie jest zabroniony, ale prawdopodobnie nie doprowadzi do pełnego rozwoju wspólnoty małżeńskiej.

Niedopuszczalnym natomiast motywem do zawarcia związku małżeńskiego jest, według Hildebranda, wyłącznie zmysłowe pożądanie. Postrzeganie drugiej osoby w kategorii przedmiotu czy obiektu własnej pożądliwości jest poniżające i sprzeczne z tym, czym jest wspólnota małżeńska, w której dwoje ludzi łączy się aż do śmierci, w pełnej i wyłącznej jedności. Taki prymitywny, egoistyczny i przemijający motyw zawarcia małżeństwa byłby swoistą profanacją i świętokradztwem<sup>76</sup>. Podobnie nie do przyjęcia jest zawarcie małżeństwa dla korzyści materialnych czy też chęć zdobycia sławy lub zaszczytów, które odpowiedni związek małżeński mógłby

---

<sup>72</sup> Por. HILDEBRAND, *Die Ehe*, s. 40–41.

<sup>73</sup> Nasz autor jest świadom, iż fakt nierozzerwalności małżeństwa wywołuje wiele emocji wśród samych chrześcijan i jest także powodem wielu moralnych konfliktów, a nawet odejść od Kościoła. Często twierdzi się, że ten wymóg ogranicza i przytłacza miłość, odbiera jej skrzydła, a miłość w ten sposób „obwarowana” powoli przestaje być wolnym ofiarowaniem się drugiej osobie i zamiera; por. *tamże*.

<sup>74</sup> *Tamże*, s. 42.

<sup>75</sup> Por. *tamże*, s. 43.

<sup>76</sup> Por. *tamże*, s. 44.

umożliwić albo ułatwić. W takim wypadku druga osoba staje się środkiem do osiągnięcia egoistycznych celów<sup>77</sup>

Oczywiście może się zdarzyć, że małżeństwo zawarte z niewystarczających motywów później rozwine się i stanie się prawdziwą wspólnotą miłości miłą Bogu<sup>78</sup>. Jednakże jedynie hipotetyczna możliwość późniejszej przemiany i rozwoju małżeńskiej miłości, zdaniem Hildebranda, w żadnym razie nie może usprawiedliwić czy akceptować wyżej wspomnianych motywów jako wystarczających do zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego.

Także wśród katolików zawiera się tzw. „małżeństwa z rozsądku” (*die Vernunft-ehe*)<sup>79</sup>, nie z prawdziwego uczucia, lecz z kalkulacji rozumu<sup>80</sup>. Według Hildebranda, taki motyw zawarcia małżeństwa jest również niewystarczający. Każda decyzja o zawarciu związku małżeńskiego powinna być oczywiście przemyślana i rozsądna. Należy więc najpierw dokładnie rozważyć, czy miłość małżeńska rzeczywiście istnieje, czy druga osoba jest taką, za jaką się podaje i czy jest tą właśnie, z którą można rozpocząć wspólne życie. W takim wypadku rozsądek nie stoi w sprzeczności z uczuciem i nie podważa miłości.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że Hildebrand postrzega małżeństwo jako rzeczywistość sakramentalną, najintymniejszą komuniją miłości w Jezusie i dla Jezusa przynoszącą małżonkom uświęcenie. Udzielenie sakramentu przemienia zarówno miłość małżeńską, jak i małżeństwo. Małżeństwo nie istnieje tylko dla małżonków, ale jest również rzeczywistością, dla której istnieją małżonkowie<sup>81</sup>. Znaczenie małżeństwa nie jest już dłużej zwyczajną komuniją miłości, lecz wyniesione do rangi sakramentu jest obrazem związku Chrystusa i Kościoła oraz miłości Chrystusa do Kościoła.

Małżeństwo jako rzeczywistość naturalna już samo w sobie jest czymś wzniosłym. Małżeństwo sakramentalne jest czymś jeszcze bardziej podniosłym — wiedzie bowiem do głębokiej, jakościowej i nadprzyrodzonej transformacji małżonków w żyjących członków Mistycznego Ciała Chrystusa. Hildebrand podkreśla jednak, że miłość małżeńska nie traci swoich charakterystycznych cech, gdyż to, co nadprzyrodzone, nie niszczy tego, co naturalne, a raczej tę rzeczywistość przemienia<sup>82</sup>.

<sup>77</sup> Przykładem podobnego rodzaju niegodnego motywu byłoby wstąpienie do zakonu tylko dla zdobycia życiowego zabezpieczenia, a nie z miłości do Jezusa; por. *tamże*.

<sup>78</sup> Podobnie jak w przypadku zakonnika, który z niegodziwych motywów wstąpił do zakonu, ale później stał się dobrym zakonnikiem; por. *tamże*.

<sup>79</sup> Por. *tamże*, s. 45.

<sup>80</sup> Por. *tamże*.

<sup>81</sup> „W nim [mowa o małżeństwie — AB] dwie osoby są jednym ciałem i pozwala im się uczestniczyć w powoływaniu przez Boga nowego życia”; HILDEBRAND, *Marriage: The Mystery*, s. 63.

<sup>82</sup> „Miłość po ślubie nie traci cech omówionych wcześniej: wzajemnego daru z siebie, charakteru komunii typu «JA – TY» i życia dla siebie wzajemnie”; *tamże*, s. 42.

Miłość małżeńska zdobywa zupełnie nową głębię, powagę, czystość i łaskę, jeżeli małżonkowie świadomie patrzą na Boga, wierzą, że w Jezusie i przez Jezusa wszystko zyskuje nową wartość, i uważają, że podstawowym zadaniem i powołaniem chrześcijanina jest życie dla chwały Boga oraz uświęcanie własne i innych. Ponadto miłość małżeńska przedstawia coś tak wielkiego, najwyższego, tak mocno obejmującego całą osobę, że jej głębia może być traktowana za miarę głębi wielkości całego człowieka. Dla chrześcijanina taka miłość jest źródłem najwyższego i najwznioślejszego szczęścia ziemskiego<sup>83</sup>

Chrześcijanin widzi w małżonku/małżonce obraz Boga, podchodzi do niego/niej w świetle wiary i jest świadomy swojego prawdziwego zadania, jakim jest uświęcenie siebie i jej/jego<sup>84</sup>. Małżonek ma ponadto rozpoznawać bezgraniczną i wieczną wartość duszy ukochanej osoby. Dopóki człowiek nie uzna ukochanej osoby za obraz Boga, nie „dostrzeże” w niej nieśmiertelnej duszy przeznaczonej do wiekuistej komunii z Bogiem, nie zrozumie prawdziwej godności i najwyższej powagi, która w nim/niej tkwi oraz jej/jego piękna i głębi. Miłość małżeńska chrześcijan staje się więc miłością do Chrystusa, a oddanie się małżonkowi oznacza oddanie się Chrystusowi<sup>85</sup>.

Miłość małżeńska, uświęcona w sakramencie małżeństwa, góruje nad jakimkolwiek rodzajem miłości naturalnej, gdyż nie tylko spontanicznie najpierw szuka szczęścia małżonka, ale także czyni wszystko, by ukochana osoba osiągnęła zbawienie. Człowiek jest przekonany, że zbawienie małżonka jest zadaniem powierzonym przede wszystkim jemu. Zdaniem Hildebranda, prawdziwa miłość małżeńska, która zakłada całkowite oddanie się małżonka, oznacza także udział w zbawieniu ukochanej osoby. Staje się to kluczowym punktem miłości małżeńskiej, która przemienia się w chwalebna radość kontemplacji ukochanej osoby, nie tylko w tym życiu, ale także w wieczności<sup>86</sup>

---

<sup>83</sup> Por. *tamże*, s. 43.

<sup>84</sup> „Miłość w małżeństwie chrześcijańskim jest w pełni świadoma, że ukochana osoba jest istotą stworzoną przez Boga — nawet więcej, obrazem Boga posiadającym nieśmiertelną duszę, odkupioną przez Krew Jezusa i umiłowaną przez Jezusa, Jego nieskończoną i wieczną miłością”; *tamże*, s. 44.

<sup>85</sup> Dietrich von Hildebrand wyjaśnia tę tezę w poruszający sposób: „Jak bardzo wzrasta i pogłębia się miłość małżeńska, gdy w ukochanej osobie rozpoznajemy członka Mistycznego Ciała Chrystusa, należącego do Chrystusa tak, jak i my należymy do Niego. Jaki szacunek i czystość musi przenikać miłość małżeńską świadomą tej tajemnicy! Widzimy tu, w jakim sensie miłość małżeńska chrześcijan obejmuje także nadprzyrodzoną miłość bliźniego (...) W ten sposób miłość małżeńska w swej całości przemienia się głęboko. Zdobywa nową i niezwykłą powagę, nieoczekiwaną głębię, gdyż kochając partnera równocześnie kochamy Chrystusa. W ukochanej osobie kochamy Chrystusa”; *tamże*, s. 45–46.

<sup>86</sup> „W nadprzyrodzonej przemianie miłości małżeńskiej intencja ta zmienia się w gorące pragnienie szczęścia wiecznego dla ukochanej osoby. Wiecznej szczęśliwości ukochanej osoby pragnie się nie tylko w ten sam sposób, w jaki pragniemy zbawienia każdego bliźniego, ale ze szczególną świadomością, że jest to osoba mi przeznaczona, której zbawienie dotyczy mnie dużo bardziej, niż innych. Udział w uświęceniu osoby kochanej staje się punktem centralnym naszej miłości, wznosząc ją chwalebnie ponad sprawy tego świata. (...) Szczęście wieczne osoby kochanej jest punktem kulminacyjnym wszystkiego, co ta

## BIBLIOGRAFIA

- HILDEBRAND A., *By Love Refined. Letters to a Young Bride*, New York 1989, wyd. pol. *Jak kochać po ślubie?*, tł. M. Angrot, Poznań 2000.
- HILDEBRAND D., *Humanity at the Crossroads*, „Thought” 23 (1948), s. 447–462.
- HILDEBRAND D., *Man and Woman*, Manchester, NH 1992.
- HILDEBRAND D., *Der Sinn der Ehe und das Problem der Übervölkerung*, StZ 169 (1961/1962), s. 185–201.
- HILDEBRAND D., *Das Wesen der Liebe. Gesammelte Werke*, t. III, Regensburg 1971.
- HILDEBRAND D., *Die Enzyklika „Humanae vitae” — ein Zeichen des Widerspruchs*, Regensburg 1968.
- HILDEBRAND D., *Die Ehe*, St. Ottilien 1983.
- HILDEBRAND D., *Marriage and overpopulation*, „Thought” 36 (1961), s. 81–100.
- HILDEBRAND D., *Marriage: the Mystery of Faithful Love*, Manchester NH 1991.
- HILDEBRAND D., *Przemienienie w Chrystusie*, tł. J. Zychowicz, Kraków 1982.
- HILDEBRAND D., *Reinheit und Jungfräulichkeit*, St. Ottilien 1981.
- HILDEBRAND D., *Sittliche Grundhaltungen*, Mainz 1954, wyd. pol. *Fundamentalne postawy moralne*, tł. E. Seredyńska, Poznań 1982.
- JAN PAWEŁ II, *Veritatis splendor*, Rzym 1993.
- LAUN H., *Moje spotkanie z Bogiem*, tł. R. Łuczak, Poznań 1990.
- LEWIS C.S., *Cztery miłości*, Warszawa 1974.
- MERTENS K., *Dietrich von Hildebrands Persönlichkeit*, w: B. SCHWARZ (red.), *Wahrheit, Wert und Sein. Festgabe für Dietrich von Hildebrand zum 80. Geburtstag*, Regensburg 1970, s. 333–338.
- PIEPER J., *O miłości*, Warszawa 1975.
- SCHENK H., *Familienformen der Zukunft — Abschied von alten Illusionen und soziales Lernen für ein zerbrechliches Glück*, w: H. SCHENK, P. ZULEHNER (red.), *Die postmoderne Familie: Familie auf dem Weg in das dritte Jahrtausend*, Wien 1991, s. 5–14.
- SIEMIANOWSKI A., *Zrozumieć miłość. Fenomenologia i metafizyka miłości*, Bydgoszcz 1998.
- SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, Rzym 1965.
- STYCZEŃ T., SZOSTEK A., *Uwagi o istocie moralności*, RF 22 (1974), z. 2, s. 18–33.
- WOJTAROWICZ T., *Istota i rodzaje miłości w ujęciu Dietricha von Hildebranda*, RF 31 (1983), z. 2, s. 117–139.

## Natürliche und übernatürliche Grundlagen der ehelichen Liebe nach Dietrich von Hildebrand

### Zusammenfassung

Sprichwörter der Völker und geflügelte Worte berühmter Menschen belegen, dass andere Kulturen und vergangene Generationen in unserem eigenen Kulturkreis zur Ansicht neigten, dass Ehe und Liebe unvereinbar seien. Mehr noch: Die Ehe, heute ein Ideal und wichtiger Lebensinhalt für viele Menschen, hatte früher eine eher schlechte Presse.

Das Schrifttum Dietrichs von Hildebrand (1889–1977) über die Liebe ist das Tiefste, was darüber gesagt werden kann. Nur ein hochbegabter Philosoph, der zugleich ein tiefgläubiger Katholik und dazu ein Mensch mit umfassender Bildung und reicher Lebenserfahrung war, konnte solche Einsichten haben.

Wenn wir sagen, dass Liebe wesenhaft eine Wertantwort ist, so meinen wir damit nicht, dass der Gehalt der Liebe, das „Wort“ der Liebe, mit dem sie sich auf den Geliebten richtet, die „Gabe“, die der Liebe selbst innewohnt, ausschließlich aus der Teilhabe an dem Wert der geliebten Person erwächst.

Die Liebe ist nicht weniger Wertantwort wie die Verehrung, aber sie wirkt sich in einer anderen Richtung aus, sie ist weniger appreciativ und doch ist ihr Wort eine viel weitgehendere „stärkere“ Gabe. Dies hängt sowohl mit der Wertgegebenheit, die die Liebe fundiert, zusammen als auch mit der Rolle der besonderen Affinität, die in allen natürlichen Liebeskategorien vorausgesetzt ist.

Liebe gilt immer einer individuellen, einzigartigen Person als diesem Individuum. Die Liebe unterscheidet sich jedoch vor allem von allen anderen freundlichen affektiven Wertantworten inklusive der Verehrung durch zwei fundamentale Wesenszüge: die *intentio unionis* und die *intentio benevolentiae*.

In der christlichen Ehe liegt aber noch weit mehr. Nicht nur in Gott wird die Ehe vollzogen, sondern das Gelöbnis der Treue wird auch Christus gegenüber vollzogen. Sowohl dem Ehegatten gegenüber geht man diese feierliche Gemeinschaft ein als auch Christus gegenüber, dem beide Ehegatten als Glieder seines mystischen Leibes gehören. Der Eheschluss wird dadurch eine Weihe an Gott, analog dem Ordensgelübde. Man schenkt sich nicht nur gegenseitig in Gott, sondern man schenkt sich auch Christus in dem andern neu. In Christi Hände ist der Bund gelegt, ihm ist er anvertraut, ihm gehört auch das Band. Diesen Bund in seiner idealen Form zu entfalten, ihn als letzte Liebesgemeinschaft zu pflegen, ihn als heiligen Tempel zu schützen vor jeder Entweihe ist ein Gottesdienst.